N-r 111 Czwartek 28 kwietnia (11 maja) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Znamienne oświadczenia.

Petersburg, 25 kwietnia.

W ubiegłą sobotę, d. 23-go b. m. komisya wniosków prawodawczych, po załatwieniu się z projektem chełmskim, który zresztą nie przyjdzie zapewne pod obrady w ciągu sesyi bieżącej, zajęła się wniesionym jeszcze na jesieni roku zeszłego projektem, dotyczącym ograniczeń, jakim ulegać mają poddani niemieccy i austryaccy w nabywaniu i władaniu ziemią w guberniach podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej.

Prasa rosyjska, udzielając w swoim czasie sporo uwagi projektowi ze względu na jego wyraźne tendencye antyniemieckie, świadomie czy bezwiednie przeoczyła fakt, iż zawierał on w sobie również i antypolskie żądło, narówni bowiem z obywatelami Niemiec i Austryi postawieni zostali mieszkańcy Królestwa Polskiego, którzy również, według projektu, nie mieliby prawa nabywania ziemi w wymienionych guberniach. Rażący ten fakt postawienia mieszkańców Królestwa narówni z obywatelami państw obcych, został wówczas podkreślony jedynie przez prasę polską.

Od szeregu miesięcy projekt spoczywał w szufladach komisyi wniosków prawodawczych, zapomniano już o nim nieco, gdy dość niespodzianie dla wielu członków komisyi znalazł się on onegdaj na porządku dziennym jej posiedzenia.

Po zreferowaniu projektu przez październikowca Janowskiego, który wypowiedział się w tym duchu, iż projekt należy przyjąć, poczyniwszy w nim pewne poprawki formalne, zabrał głos poseł L. Dymsza. Poseł polski wypowiedział się przeciwko projektowi, wychodząc z założenia, iż państwo nie może i nie powinno toczyć wojny z własnymi poddanymi, którzy ponoszą wszelkie ofiary krwi i mienia; tymczasem projekt omawiany jest właśnie krokiem wojennym w stosunku do mieszkańców Królestwa Polskiego, których traktuje jako cudzoziemców.

Bezpośrednio po tem wystąpieniu posła Dymszy zabrał głos przedstawiciel rządu, wiceminister Kryżanowskij, który oświadczył, iż rząd zgodzi się na skasowanie tej części projektu, która dotyczy mieszkańców Królestwa Polskiego i że *projektowane ograniczenia nie będą się rozciągały na rdzennych mieszkańców Królestwa*. Równocześnie przedstawiciel rządu oświadczył, iż *rząd już opracowuje i rychło wniesie do Izby analogiczny projekt prawa, mającego za zadanie bronić od inwazyi cudzoziemców zachodnie gubernie Królestwa Polskiego.*

Oświadczenie to zostało na żądanie posła Dymszy wciągnięte do protokółu posiedzeń komisyi.

Przy szczegółowem rozpatrywaniu projektu zostały zeń usunięte wszystkie ograniczenia i postanowienia, wypływające z motywów wyznaniowych, usunięto również propozycyę rządu, nadającą gen.-gubernatorowi kijowskiemu prawo wysyłania w drodze administracyjnej poddanych rosyjskich z owych trzech gubernii południowo-zachodnich.

* *
*

Mniejsza o szczegóły projektu, który ma przed sobą daleką jeszcze i trudną do przebycia drogę, zanim się wcieli w życie.

Faktem jest jednak, iż oświadczenia, jakie złożył wiceminister Kryżanowskij, są wysoce znamienne. Jeśli przy pierwotnej redakcyi projektu można było przypuszczać, iż przy pozorach antyniemieckich mamy w nim jeszcze jeden środek antypolski, dziś dla przypuszczeń podobnych niema miejsca. Pozostaje fakt, iż gabinet p. Stołypina waży się na krok, którego nie pochwalą mu nad Sprewą i waży się w chwili, gdy rząd pruski zbytnio zaabsorbowany jest wypadkami w Maroku, by miał dość energii, by postawieniu tego kroku przeszkodzić.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż oświadczenia, złożone przez wiceministra Kryżanowskiego w komisyi wniosków prawodawczych zbiegły się z innymi, również znamiennymi faktami. A więc jeden z przedstawicieli rządu w rozmowie prywatnej oświadczył, iż rządowi nie zależy wcale na przeprowadzeniu w Izbie projektu chełmskiego. Onegdaj zaś Puryszkiewicz w „Zgromadzeniu rosyjskiem“ oświadczył publicznie, iż polityka, budząca w „obcoplemieńcach“ uczucia wrogie względem Rosyi, jest dla państwa zgubną, zwłaszcza ze względu na możliwość bliskiej wojny.

Nie brak, oczywiście, i faktów innej, wręcz przeciwnej kategoryi, że przypomnę choćby propagowaną przez Mienszykowa myśl wywłaszczenia przymusowego polaków na Litwie i Rusi, o czem pisałem w poprzedniej korespondencyi.

W każdym jednak razie oświadczenia, na które wskazałem wyżej, jeśli nie są wskaźnikiem pewnych modyfikacyi, jakie zachodzą w łonie nacyonalizmu rosyjskiego, są zapewne odbiciem myśli, jakie przychodzą do głowy niejednemu może z pośród przedstawicieli sfer rządowych, głośno zaś wypowiedziane zostały przez impulsywnego posła besarabskiego.

* *
*

Co się tyczy projektu ograniczeń, jakim ulegać mają poddani niemieccy i austryaccy w trzech guberniach południowych, to głosowali przeciwko niemu, o ile mi wiadomo, tylko Rodiczew i Parczewski. Obaj wychodzili z założenia, iż ograniczenia nawet w stosunku do cudzoziemców są szkodliwe. Posłowie zaś Dymsza i Żukowski głosowali za projektem z motywów szkodliwości i niebezpieczeństwa kolonizacyi niemieckiej. **A. S.**

Miliony ks. Ogińskiego.

Sensacyjny proces o sfałszowanie testamentu Bohdana ks. Ogińskiego rozpocznie się dn. 2 maja.

W procesie weźmie udział przeszło 200 świadków, między którymi są następujące osoby: gen.-ad. Światopełk-Mirski, gen.-por. Płautin, hr. Tyszkiewicz, mistrz ceremonii Dworu Najwyższego Hurko, senator Maksimowicz, gen.-ad. Klejgels, gen.-por. wiceminister spraw wewnętrznych Kurłow, komendant pułku preobrażeńskiego gen. Hulewicz, sekretarz stanu głównozarządzający kancelaryą Najjaśniejszego Pana do przyjmowania podań baron Budberg, gubernator kurlandzki, koniuszy Dworu Nabokow, senator ks. Golicyn, ks. Czerkaskij, ks. Kozłowskij i inni.

Z ruchu przedwyborczego w Galicyi.

Z powodu telegramu Głąbińskiego.

W sprawie głośnej depeszy austryackiego ministra kolei Głąbińskiego, który przesłał prezesowi polskiej partyi narodowo-demokratycznej Pawlikowskiemu zapewnienie, że rząd nie zamierza popierać przy wyborach żadnego stronnictwa i że w tym duchu złożył deklaracyę także namiestnik Bobrzyński, ogłasza „Neue fr. Presse“ wywiad swego korespondenta z jednym z wodzów demokracyi polskiej. Wywiad ten jest oczywiście nacechowany animozyą do partyi wszechpolskiej (narodowo-demokratycznej) i do ministra Głąbińskiego, który swym telegramem pokrzyżował plany konserwatystów, demokratów i ludowców, usiłujących nastraszyć zależnych od rządu wyborców pogłoską, że namiestnik zaleca zwalczać wszechpolaków.

Oto, co dowiedział się korespondent niemieckiego pisma od „wodza demokracyi polskiej“:

„Nie ulega wątpliwości, że minister kolei uczynił krok nierozważny, gdy się zgodził na ogłoszenie swego telegramu do prezydenta stronnictwa wszechpolskiego.

Mówią, że nie mógł uniknąć nacisku, który w tej mierze wywarto na niego ze strony zarządu partyi wszechpolskiej. Nieznana jest przyczyna, dlaczego członek gabinetu, będący na stanowisku odpowiedzialnem, nie odrzucił tak daleko idących pretensyi partyjnych. Prawdopodobnie relacye jego lwowskich zwolenników o szansach kandydatów wszechpolskich brzmiały rozpaczliwie. Droga, jaką minister kolei wybrał, aby przyjść z pomocą stronnictwu wszechpolskiemu, jest z pewnością niewłaściwa. Okoliczność ta jest ze strony wszechpolskiej niezawodnie wyzwaniem innych partyi narodowych, które nie cieszą się w akcyi wyborczej najmniejszem poparciem z żadnej strony (!) i nie żądają też żadnego wpływania na akcyę tę na ich korzyść (!). Jest to widocznem przeciwieństwem wymagać objektywnego przeprowadzenia wyborów, ze szczególnem uwzględnieniem wszechpolskich interesów partyjnych (!).

Innym stronnictwom narodowym nie może być obojętnem, czy minister chce namiestnika nakłonić, aby objektywności swej użył wobec jednej tylko partyi. Istnieją poważne zamiary zaniechania waśni w nowem Kole polskiem. Jednakże nowa akcya rozjemcza ministra kolei da się tylko z trudnością pominąć i niezawodnie sprawa ta przyjdzie pod obrady na jednem z pierwszych posiedzeń Koła. Telegramem swoim d-r Głąbiński nikomu nie wyrządził przysługi, a najmniej sobie samemu.“

Uzdrowienie stosunków w Kole polskiem.

Rada Narodowa otrzymała następujące pismo, zawierające uwagi w kwestyi uzdrowienia stosunków w Kole polskiem:

„Znaczenie polityczne Koła polskiego w Wiedniu, nie może być na równi stawiane ze znaczeniem politycznem, chociażby najliczniejszego i najwybitniejszego stronnictwa politycznego. Te ostatnie wzrastają lub zanikają w miarę walki ideowej i prądów czasu. Stronnictwo narodowe, zwłaszcza narodu, który utracił swoją samodzielność polityczną, jest indywidualnością *par excelence* historyczną i żyje pod trzema zaborami—musi w podstawach działania swego być trwałem i niewzruszonem, a więc w pierwszym rzędzie solidarnem i jednolitem.

„Tu nie może być ustępstw dla polityki i kompromisów jednodniowych, dla aspiracyi klasowych, dla haseł o pozorach popularności lub samozwańczych, albo na reklamie opartych wielkości.

„I dlatego to, gdy prowadzone były rokowania z partyą ludowców, a raczej pana Stapińskiego, o jej wstąpienie do Koła polskiego wiedeńskiego, stałem niewzruszenie na stanowisku, iż wstąpienie to pod żadnym warunkiem okupione być nie może zwolnieniem solidarności i jednolitości reprezentacyi narodowej.

„A gdy roboty pozakulisowe dojrzały i wejście ludowców do Koła polskiego wiedeńskiego, za cenę zasadniczych zmian statutu Koła było zaproponowane, nie zawahałem się — mimo pełnej świadomości znaczenia na zewnątrz przez zszeregowanie i złączenie sił narodowych w jednym obozie — i mimo urzędowego stanowiska jakie podówczas, będąc ministrem, zajmowałem, całą siłą mego przekonania zwalczać proponowanej zmiany statutu.

„Niestety, wybujały indywidualizm frakcyi w łonie Koła polskiego, stąd płynąca nieufność wzajemna, a przedewszystkiem brak cywilnej odwagi unicestwiły wszelkie moje staranie i działanie. Zmianę statutu lekkiem sercem uchwalono.

W miejsce solidarnej reprezentacyi narodowej, wszedł rozluźniony z miejsca związek stronnictw, a raczej frakcyi narodowych.

„Nauka, wiedza, zdolność i doświadczenie polityczne zredukowane zostały do znaczenia jednostki wśród tłumu. Do komisyi parlamentarnej, do delegacyi wspólnych, do komisyi izbowych zamiast wysyłania najzdolniejszych i najlepszych, ustanowiono turnus frakcyjny dla dwu pierwszych, dla trzeciej wybór tak samo wedle nominacyi frakcyjnej. Prezes Koła stał się członkiem prezydyum, mianowanego przez frakcye bez władzy moralnej na zewnątrz i wewnątrz. Jednem słowem dokonano dezorganizacyi w pełnem znaczeniu tego słowa.

Cóż więc dziwnego, że dorobek polityczny, blizko półwiekowy, marniał z największą szkodą dla kraju i narodu własnego. Skargą jednak na ustach zła nie usuniemy. Czynu potrzeba. A czynem tym w chwili dzisiejszej winien być narodowy program wyborczy, narzucony przez jego władzę, a więc Radę narodową.

„Jednym z pierwszych punktów tego programu winno być, mojem zdaniem, restytuowanie zmienionych w roku 1908 postanowień statutu Koła polskiego w Wiedniu. Pod tem hasłem dokonywać się winny wybory polskich posłów do Izby deputowanych w Wiedniu.

„Uzdrowienie stosunków w Kole polskiem w Wiedniu, a zarazem i w kraju, jedynie tą drogą dokonać się może.

Dawid Abrahamowicz.“

Kurs współdzielczy w Krakowie.

Krakowska komisya zarządu Towarzystw „Ogniwa“ urządza szereg wykładów z zakresu współdzielczości dla młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego, mającej niebawem rozpocząć pracę samodzielną dla społeczeństwa.

Obecnie okazał się już program tych godnych szczerego uznania wykładów, podzielonych na 42 godziny, w ciągu 6 tygodni. Ze względu na ważność sprawy powyższej i dla nas, podajemy wykaz ich poniżej.

I tak, wykładać będą: 1) d-r Karol Krzetuski: „Organizacya Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ze szczególnem uwzględnieniem kredytowych“ (godz. 8); 2) d-r Adam Prażmowski: „Stowarzyszenia handlowo-rolnicze“ (godz. 2); 3) sekretarz rady powiatowej, Józef Beck: „Stowarzyszenia spożywcze“ (godz. 2); 4) instruktor Stow. przemysłowych Witold Ostrowski: „Stowarzyszenie rękodzielnicze“ (godz. 2); 5) dyrektor Muzeum techn.-przemysł., inż. Stanisław Till: „Praktyczne środki popierania rozwoju Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ (z wyłączeniem kredytowych) (godz. 3); 6) dyrektor spółki fakturowej, Adam Kaczorowski: „Rachunkowość w Stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych“ (godz. 6); 7) prof. uniw. Jagiell., d-r Stanisław Wróblewski: „Ustawy o Stow. zarobkowych i gospodarczych“ (godz. 4); 8) prof. uniw. Jagiell., d-r Jerzy Michalski: „Opodatkowanie Stow. zarobkowych i gospodarczych“ (godz. 2); 9) naczelnik biura statystycznego miejskiego d-r Kazimierz Kumaniecki: „Statystyka ruchu współdzielczego w Galicyi“ (godz. 2); 10) prof. akademii handlowej, d-r Tomasz Lulek: „Jak należy czytać i krytycznie oceniać bilanse“ (godz. 6); 11) urzędnik wydziału krajowego, Antoni Kolarz: „Organizacya, rachunkowość i opodatkowanie kas Raiffeisena“ (godz. 6).

Wpisowe wynosi 5 kor. Wykłady odbywać się będą od d. 15-go maja r. b., począwszy w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

W kursie biorą udział w pewnej liczbie urzędnicy Towarzystw, należących do Związku Tow. gospodarczych i zarobkowych.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Kamieniec Podolski.** Zbiory po M. Grejmie, zostały już po części sprzedane. Część książek, przeważnie historyczne dzieła, zakupili zbieracze miejscowi i H. Wilder w Warszawie. Pozostałe, dotyczące literatury polskiej do połowy XIX w., będą wyprzedane na licytacyi w dn. 1 maja.

Z obrazów sprzedany został znany obraz „Dedalus i Icar“ Jana Grejma syna Michała, p. A. Żurowskiemu za sumę 1,500 rb. Pozostałe 71 obrazów będą zlicytowane. Katalog tych obrazów po polsku i po rosyjsku wydrukowano i rozesłano zbieraczom i amatorom w Rosyi i Austryi. Resztki zbioru numizmatów nabyli miejscowi zbieracze.

Zakład fotograficzny przeszedł na własność młodego fotografa Markuszewskiego. Drukarnię (czcionki, małą maszynę i klisze monogramów) nabył drukarz Wajnbaum.

Korespondencya ś. p. Michała Grejma w liczbie około 500 listów od różnych osób, numizmatyków: K. Beyera, M. Kurnatowskiego, Zelfta, Bartynowskiego, Z. Chełmińskiego Orzeszkowej i in. osób, papiery rodzinne i szkice zmarłego syna artysty Jana Grejma zostały przez rodzinę według życzenia ś. p. Michała Grejma oddane p. Al. Prusiewiczowi.

Reszta rupieci domowych i mebli zwyczajnych będzie zlicytowana.

Dla zbadania procedury wyborczej dziś przybyli do Kamieńca naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej p. S. Gerbel i kijowski generał-gubernator T. Trepow.

Dziś otwarta została wystawa obrazów miejscowych artystów.

Wieczorem w teatrze miejskim polska trupa dramatyczna pod dyrekcyą I. Popławskiego pierwszy raz popisywać się będzie. Przedstawiony będzie „Miód kasztelański“ komedya Kraszewskiego. Ale o sztuce i teatrze osobno podamy wiadomość. *Al. Pr.*

— **Z powiatu jampolskiego.** W całej pełni panuje w naszym powiecie ruch przygotowawczy do mających się odbyć niezadługo wyborów do nowych ziemstw. Niektóre urzędy są całkowicie pochłonięte pracą przygotowawczą nad listami wyborczemi do rozmaitych kuryi, a posiedzenia częste notablów prowincyonalnych radzą nad jaknajśpieszniejszym sposobem wykonania tej pracy. Dziś jeszcze niepodobna oznaczyć, kiedy listy wyborcze będą gotowe, to tylko można powiedzieć, że daje się zauważyć niezwykły pośpiech w tym kierunku. Mówi się już nawet o kandydaturach na przyszłych członków zarządu przyszłego ziemstwa, a nawet na prezesa. Są to jednakże jeszcze niejasne sylwetki, które, jak zwykle w takich razach bywa, nie zawsze są zgodne z nastrojem ogółu, mającego brać udział w tych tak ważnych dla życia prowincyonalnego wyborach. Dla tego pożądanemby było, ażeby kwestya kandydatur powyższych była w swoim czasie seryo rozważona przez ludzi, mających wszelkie dane ku temu. Miejmy nadzieję, że w naszym powiecie nawet w tak silnie okrojonych ziemstwach — znajdą się ludzie chętni do uczciwej i rzetelnej pracy. To się zresztą niezadługo okaże.

Miło nam podzielić się z czytelnikami „Dziennika“ wiadomością, która ma duże znaczenie dla naszego powiatu. Prezes ziemstwa gubernialnego w Kiszyniowie, pan Aleksander Alejnikow otrzymał dzięki swym ciągłym zabiegom z funduszów gubernialnego ziemstwa besarabskiego 12,000 rb. na koszty prowadzenia studyów technicznych i ekonomicznych linii „Markuleszty-Żubrieny“. Od przeprowadzenia tych badań (na resztę linii badania te są gotowe) i osiągnięcia rezultatu odpowiedniego zależeć będzie wynik ostateczny sprawy w komisyi kolejowej w Petersburgu, dokąd się pan Aleksander Alejnikow w swoim czasie sam udaje.

Projekt Rejonowego Komitetu Kijowskiego przeprowadzenia podjazdowej drogi żelaznej „Wapniarka—Jampol“ dałby nam linię drugorzędną, sklejoną ze starych materyałów i maszyn, gdy tymczasem powyższy projekt prezesa gubernialnego ziemstwa w Besarabii pana Aleksandra Alejnikowa daje nam linię pierwszorzędnej wartości handlowej i ekonomicznej. Jeżeli praca szanownego prezesa A. Alejnikowa przyniesie pożądany skutek, to może nareszcie z naszej nędznej i tak strasznie brudnej mieściny, z której szkarlatyna i tyfus nie wychodzą, zrobi się miasteczko czyste i pełne życia ekonomiczno-handlowego. *Pomian.*

W sprawie banku rolnego.

Równolegle z projektem banku rolnego dla gubernii kijowskiej, opracowanym przez prezesa kijowskiego T-wa rolniczego, p. Dawydowa, istnieje inny — projekt banku krajowego dla gubernii podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej, powstały w łonie T-wa wzajemnej asekuracyi ziemian przytoczonych gubernii. Projekt ten w d. 8 — 9 maja zostanie ostatecznie zredagowany przez komisyę, specyalnie *ad hoc* wybraną, a następnie w maju wspólnie z projektem p. Dawydowa poddany pod dyskusyę zjazdu Towarzystw rolniczych naszego kraju w Winnicy.

O ile pierwszy projekt oparty został na zasadach współdzielczości, za podstawę drugiego wzięto statut kijowskiego miejskiego T-wa wzajemnego kredytu, którego członkami stają się nie tylko zaciągający w banku pożyczki, lecz i składający w banku swe składki. I ci, i tamci biorą udział w zarządzie banku i podziale zysków.

Rozwijając tę myśl przewodnią, autorowie projektu dzielą członków banku na dwie kategorye: udziałowców, którzy, nabywając udziały banku, pobierają od złożonego kapitału specyalny procent pomimo dywidendy, w podziale której biorą udział na równi z innymi członkami banku, oraz na wszystkich innych członków. Taki podział zapewnia bankowi odrazu kapitał obrotowy, o którym będzie mowa poniżej. Prócz statutu banku miejskiego, statut nowego banku wzorowano na niemieckich i bułgarskich, przyjmując w charakterze członków kółka rolnicze i kooperatywy współdzielcze, które stają się filiami banku na prowincyi, umożliwiając mu w ten sposób rozszerzenie operacyi.

Te ostatnie mają polegać na udzielaniu kredytu rolnikom i ziemianom pod zastaw nieruchomości, z wolną hypoteką, wydawanie kredytu na drugi numer hypoteki w wysokości do 60% nadwyżki, zachodzącej między oszacowaniem obecnem a oszacowaniem w chwili zaciągnięcia pierwszej pożyczki, następnie pożyczek zabezpieczonych ruchomościami, jak zboże, remanent żywy i martwy i produkty rolnicze, wreszcie pożyczek na zwykłe weksle osób, których zdolność płatnicza nie jest zakwestyonowana.

Bank może rozpocząć swą działalność nie wcześniej, zanim kapitał udziałowy dosięgnie 250 tys. rb. Należy tu zaznaczyć, iż kapitał ten prawie już został zebrany, ponieważ T-wo wzajemnej asekuracyi ogniowej ziemian wstępuje do banku, składając w nim przeszło 150 tys., udzielonych mu w formie pożyczki na kapitał zapasowy przez grono członków, a członek tegoż T-wa p. Tarawski zadeklarował swój udział w sumie 50 tys. rb. Właściciele tego funduszu stanowić będą ową pierwszą kategoryę, pobierającą podwójną dywidendę.

Minimalne pożyczki zostały określone w sumie 1,000 rb. Mniejsze sumy mogą być pożyczane w T-wach współdzielczych, stanowiących, jak to wspominaliśmy wyżej—filie banku.

Nasze ziemstwa.

Termin ogłoszenia list i składania zażaleń.

Gubernator kijowski, szambelan A. Giers zwrócił się do zarządów powiatowych do spraw gospodarki ziemskiej, do pośredników mirowych i do zarządów gminnych gub. Kijowskiej z okólnikiem, w którym wskazuje, że d. 1 maja, jak już pisaliśmy, w dodatku do Nr. 46 „Kij. Wied. Gub.“, mają być ogłoszone listy osób, mających prawo do udziału w ziemskich zebraniach wyborczych i zjazdach. Jak wiadomo, na zasadzie ustawy o instytucyach ziemskich, oraz na zasadzie przepisów o porządku wprowadzenia nowych ziemstw w 6 guberniach zachodnich, w ciągu 10 dni od dnia ogłoszenia list wyborczych mogą być składane do powiatowych zarządów do spraw gospodarki ziemskiej zażalenia wyborcze.

Dbając o to, aby ogłoszenie list wyborczych we wszystkich zarządach gminnych nastąpiło nie później, niż 3 maja, gubernator zalecił zarządom powiatowym, mirowym pośrednikom i zarządom gminnym gub. kijowskiej aby kierowali się następującemi wskazówkami

„Gub. Wied.“ z dodatkiem list wyborczych dla wszystkich zarządów gminnych pow. berdyczowskiego, wasylkowskiego, zwinogródzkiego, kaniowskiego, kijowskiego, lipowieckiego, skwirskiego, humańskiego i czerkaskiego będą wysłane pocztą do zarządów powiatowych.

Po „Wied. Guber.“ dla zarządów gminnych pow. radomyskiego, taraszczańskiego i czehryńskiego, zarządy powiatowe powinny przysłać d. 1 maja umyślnych posłańców do Kijowa, do zarządu gubernialnego, przyczem w powiecie radomyskim „Wied. Gub.“ będą skierowane pocztą do zarządu powiatowego dla gmin wyszewickiej, pociejowskiej, kiczkirowskiej, korostyszowskiej, brusiłowskiej i wodotyjskiej.

Listy dla gmin Czarnobylskiej, szepelickiej, gornostajpolskiej, przyborskiej i martynowickiej, według polecenia gubernatora otrzyma, komisarz policyjny, zaś dla gmin rozważowskiej, iwankowskiej, chabeńskiej, maksymowickiej i krasiatyckiej otrzyma w rozważowskim zarządzie gminnym specyalny urzędnik zarządu gubernialnego.

D. 2 albo 3 maja, zależnie od odległości od zarządów gminnych i innych warunków miejscowych, zarządy gminne wszystkich powiatów, z wyjątkiem radomyskiego, powinny posłać po listy wyborcze do zarządów powiatowych umyślnych posłańców; zarządy zaś gminne pow. radomyskiego powinny posłać wysłańca umyślnego, stosownie do wskazówek, podanych powyżej.

Listy wyborcze we wszystkich zarządach gminnych powinny być najpóźniej d. 3 maja wywieszone w miejscach widocznych. W dniu tym zaczyna upływać 10—dniowy termin dla składania zażaleń, a zatem za ostatni termin dla przyjmowania takowych (jeżeli deklaracya przesyłana jest pocztą, należy brać pod uwagę datę stempla pocztowego) należy uważać datę 13 maja r. b.

D. 2 i nie później niż 3 maja gubernator prosi prezesów zarządów powiatowych o zakomunikowanie mu telegraficznie o tem, że wszystkim zarządom gminnym listy wyborców doręczone zostały w odpowiednim czasie.

Mirowych pośredników gubernator prosi o baczenie na to, by zarządy gminne niniejsze jego zlecenie wykonały z bezwzględną ścisłością.

Zebranie przedwyborcze.

Radny ziemski p. Demczenko urządza w sobotę d. 30 b. m. w lokalu ziemstwa gubernialnego naradę w sprawie zbliżających się wyborów ziemskich i zamierzonego zjazdu wyborców rosyjskich. W naradzie tej mają wziąć udział po kilku przedstawicieli ziemian rosyan z każdego powiatu i powiatowi marszałkowie szlachty z każdego powiatu. Na naradzie mają być omawiane sposoby ożywienia agitacyi przedwyborczej, zredagowana odezwa wyborców rosyan i oznaczony termin zjazdu przedwyborczego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (11) Pawła od Krzyża W.
Jutro 29 (12) Piotra M, Roberta Op.

Wschód słońca o godz. 4 m. 20
Zachód słońca o godz. 7 m. 32
Długość dnia godz. 15 m. 12

Kalendarzyk Historyczny.

28 Kwietnia (11 maja).

Roku 1674. Poselstwo Króla Ludwika XIV zaleca sejmowi elekcyjnemu po śmierci Michała Korybuta kandydaturę Wilhelma księcia neuburskiego.

— **Kara administracyjna.** W № 97 naszego pisma zamieściliśmy artykuł p. t. „Za „tajną szkołę polską“, omawiający sprawę dwunastu osób z powiatu radomyskiego, skazanych przez generał-gubernatora na kary administracyjne.

P. generał-gubernator gen.-adj. Trepow uznał, iż artykuł ten wykracza przeciwko postanowieniom obowiązującym z dnia 5 listopada 1910 r. i skazał redaktorów-wydawców „Dziennika Kijowskiego“ na dwutygodniowy areszt bez zamiany na grzywny.

Wczoraj, o godz. 1-ej po południu, pp. Tomasz Michałowski i Antoni Czerwiński zostali zaaresztowani i bezzwłocznie zainstalowani w areszcie przy Starokijowskim cyrkule policyjnym.

— **„Lud Boży“.** Wyszedł z druku № 18 „Ludu Bożego“ i zawiera: Już przyszła (wiersz), przez K. W.; Biały kwiatek; Kto to są poeci i dlaczego ich czcimy? (dokończenie), przez Z. Chmielnickiego; Wiadomości polityczne; Co słychać w Dumie; Wiadomości kościelne; Z tygodnia; Wiadomości krajowe; Odpowiedzi od Redakcyi; Ofiary; Ogłoszenia.

W dodatku I „Nasza Wieś“: Wiosna idzie (wiersz), przez Helenę Bojarską; Pole doświadczalne; Dobry uczynek; Jeszcze o łubinie (ciąg dalszy); Ceny zboża.

W dodatku II „Gazetka dla dzieci“: Wiosną (wiersz), przez Janinę Porazińską; Rzodkiewka (dokończenie), przez J. P.

W dodatku III „Nauka wiary“: Ewangelię na niedzielę trzecią po Wielkiejnocy; naukę.

— **Postanowienie obowiązujące.** Na mocy art. 15 ustawy o środkach ochrony porządku i spokoju państwowego i Najwyższego Ukazu z d. 11 sierpnia 1910 r., generał-gubernator kijowski, generał adjutant T. Trepow wydał postanowienie obowiązujące, na mocy którego zabronione zostało przybywanie do gubernii, wchodzących do kraju Południowo-Zachodniego, bez każdorazowego wyjednania pozwolenia naczelnika kraju z innych gubernii polskich religijnych procesyi, urządzanie procesyi na pamiątkę osób i zdarzeń, których kult nie został ustanowiony przez Kościół katolicki, noszenie i wywieszanie flag i emblematów w kolorach nie narodowo-rosyjskich, wygłaszanie przemówień i rozdawanie broszur i proklamacyi niereligijnej treści.

Winni przekroczenia powyższego postanowienia obowiązującego karani będą w drodze administracyjnej grzywną w wysokości do 500 rb. lub aresztem do 3 miesięcy.

— **Polskie T-wo miłośników sztuki.** Jak to już wzmiankowaliśmy, dziś o godz. 8 wieczór w sali Ogniwa odbędzie się w powtórnym terminie doroczne walne zgromadzenie członków pol. T-wa mił. sztuki, ważne bez względu na ilość przybyłych członków. Z uwagi, że na pomienionem zgromadzeniu rozstrzygane będą sprawy pierwszorzędnej wagi, od których zależne będzie istnienie polskiej sceny w Kijowie, należy się spodziewać, że wszyscy, dla których losy tej sceny nie są obojętne, na tem zgromadzeniu będą obecni.

— **Z sekcyi pedagogicznej Koła kobiet.** Dziś, o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu Taniej Kuchni (Funduklejowska 26) zebranie sekcyi pedagogicznej Koła kobiet. Na porządku dziennym pogadanka na temat „Pamięć a inteligencya dzieci“.

— **Pogłoska.** W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich krążyła wczoraj pogłoska, iż, wbrew poprzednim wiadomościom, zastępca naczelnika kolei inż. G. Niewieżyn nie zostanie mianowany pomocnikiem naczelnika wydziału eksploatacyjnego głównego zarządu kolei żelaznych. W tych dniach inż. Niewieżyn wyjeżdża do Petersburga, jak mówią, w celu wyjaśnienia tej kwestyi.

— **W sprawie alei historycznej.** Na wczorajszem posiedzeniu rady towarzystwa Wojenno-Historycznego generał gubernator Trepow zdał sprawę z prac specyalnej komisyi w sprawie urządzenia t. zw. alei historycznej w Kijowie. Rada towarzystwa dziękowała naczelnikowi kraju, prosząc go o podjęcie dalszych starań w celu ostatecznego urzeczywistnienia projektowanej alei.

— **Egzaminy.** Dyrektor kijowskiego instytutu handlowego podaje do wiadomości, iż egzaminy przed specyalną komisyą na stopień nauczyciela szkół handlowych odbędą się w roku bieżącym dnia 20 maja.

— **Skasowanie wydziału.** Po powrocie z objazdu niektórych kolei żelaznych, między innemi i Poł.-Zach., naczelnik głównego zarządu kolejowego inż. D. Kozyriew złożył ministrowi komunikacyi raport, w którym między innemi wykazuje na konieczność, zdaniem jego, skasowania specyalnych wydziałów handlowych na kolejach z przyłączeniem takowych do wydziałów ruchu i oddaniem pod zarząd jednego naczelnika eksploatacyi, jak to przyjęte jest na kolejach prywatnych, przy jednoczesnem zwiększeniu personelu urzędniczego wydziałów ruchu.

— **Przyjazd M. Zajcewa.** Przybył do Kijowa sędzia śledczy do spraw najważniejszych przy petersburskim sądzie okręgowym M. Zajcew. Według pogłosek przyjazd p. Zajcewa pozostaje w związku z dochodzeniem w sprawie pewnego głośnego procesu rozwodowego. „Ziemszczina“ zaś pisze, że chodzi tu o sprawę zabójstwa Juszczyńskiego. Ta ostatnia pogłoska okazała się nieprawdziwą.

— **Kara prasowa.** Na mocy postanowienia gubernatora kijowskiego, redaktor gazety „Poslednija Nowosti“ W. Siemianowski skazany został w drodze administracyjnej na 300 rubli grzywny bez zamiany na areszt za zamieszczenie w № 1328 wymienionej gazety niezgodnej z prawdą wiadomości o zamachu samobójczym b. wicegubernatora kijowskiego M. Czychaczewa.

— **Budowa hal targowych.** Przedsiębiorcy, budujący hale targowe na Besarabce zwrócili się za pośrednictwem prezydenta miasta do gubernatora z prośbą o zezwolenie na przyjęcie 30 rzemieślników żydów, gdyż obecnie, w sezonie budowlanym, w Kijowie panuje ogromny brak robotników-chrześcijan. Prezydent miasta poparł powyższą prośbę przedsiębiorców, gdyż roboty około budowy hal należy ukończyć do jesieni r. b.

— **Nowe urzędy pocztowo-telegraficzne.** Uzyskano pozwolenie na otwarcie nowych pocztowo-telegraficznych filii od 21 maja na Górnej Sołomence, od 1 czerwca w biurze kijowskiej filii banku państwowego, jesienią zaś przy uniwersytecie.

— **Delegacya komitetu rejonowego.** Wczoraj wieczorem wyjechali do Odesy naczelnik ruchu kolei Poł.-Zachodnich, p. Peczkowskij, oraz delegaci kijowskiego komitetu rejonowego, prezes jego p. Łukaszewicz i członek zarządu p. Demczenko. W Odesie wezmą oni udział w naradzie komitetu giełdowego w kwestyi wyładowywania w Odesie transportów zbożowych, przeznaczonych do wywozu zagranicę oraz ważenia ładunków zbożowych, skierowywanych przez elewatory odeskie.

— **Zebrania komitetu rejonowego.** W dniu 3 maja rozpoczynają się posiedzenia zarządu kijowskiego komitetu rejonowego. Wśród licznych spraw znajduje się projekt sieci kolei podjazdowych, do budowy i eksploatacyi których mają być użyte stare materyały (szyny, podkłady) oraz wycofany z obiegu na liniach głównych tabor ruchomy. Projekt ten został podniesiony przez komisyę ankietową. W drugiej połowie maja odbędzie się walne zebranie kijowskiego komitetu rejonowego.

— **Zebranie komitetu ziemskiego.** Około 25 maja odbędzie się ostatnia sesya kijowskiego gubernialnego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej. Wśród licznych spraw natury gospodarskiej, jak np. preliminarze budżetowe wydziału agronomicznego na r. 1911, znajduje się i projekt urządzenia w kijowskiej gubernii sieci kolei podjazdowych.

— **Doroczne wystawy rolnicze.** P. Demczenko wystąpił w zarządzie ziemskim z projektem urządzania w Kijowie dorocznych wystaw-jarmarków inwentarzy i maszyn rolniczych, subsydyonowanych przez ziemstwa.

Projekt ten nie pozostaje w żadnym związku z projektem wystawy krajowej 1912 roku.

— **Projekty kolejowe.** W uzupełnienie do onegdajszej notatki, podanej za „Kijewlaninem“, należy dodać, iż w komisyi nowych kolei przy ministerstwie skarbu, na posiedzeniu d. 3 maja będą rozpatrywane następujące projekty nowych linii kolejowych.

Jeden z projektów złożyli obecni koncesyonaryusze kolei Herby—Kielce. Chodzi o linię Kielce—Płoskirów, która byłaby przedłużeniem świeżo otwartej kolei Herby—Częstochowa—Kielce. Od nowo-projektowanej linii byłaby pobudowana odnoga Chełm — Włodzimierz Wołyński.

O drugą koncesyę zabiegają p.p. Naryszkin i Lueders-Wejmarn. Obejmuje ona kierunek Chełm—Włodzimierz Wołyński do Czarnego Ostrowia, będącego sąsiednią stacyą z Płoskirowem na linii Zmierzynka—Wołoczyska.

O trzecią wreszcie koncesyę starają się p.p. Sawicki i Borysow. Projekt tej koncesyi wskazuje linię Chełm—Łuck—Dubno—Starokonstantynów—Zmierzynka.

Linia, projektowana przez koncesyonaryuszów kolei Herby—Kielce, obejmuje kierunek z Kielc przez Łagów—Opatów—Bidziny, skąd odnoga przeszłaby do Ostrowca.

Następnie z Bidzin kolej szłaby na Ożarów do Słupi Nadbrzeżnej, gdzie projektowany jest most przez Wisłę. Za Wisłą przez Kraśnik, Turobin, Klementów, Zamość, Hrubieszów, Włodzimierz Wołyński do Rudni Poczajowskiej, będącej stacyą odnogi radziwiłłowskiej. Stąd, obchodząc Krzemieniec z południa, przez Teofipol doszłaby do stacyi Płoskirów, na odnodze Zmierzynka—Wołoczyska.

— **Omnibusy samochodowe.** Wczoraj została podpisana między miastem a kapitalistą łódzkim p. Gejerem umowa na oddanie temu ostatniemu koncesyi na wyłączną eksploatacyę w Kijowie przedsiębiorstwa autobusów i autotaksometrów. Przedsiębiorca złożył kaucyę 25 tys. rb. i 1,000 rb. na koszty podróży delegatów rady miejskiej do Paryża dla wybrania typu autobusów. Reszta kaucyi do wysokości 300 tys. rb. ma być złożona w formie zastawu miastu całego taboru ruchomego przedsiębiorcy, przyczem każdy autobus ma być oszacowany na 3 tys. rb., autotaksometr — na 1 tys. rb. Przedsiębiorca zamierza uruchomić omnibusy w pierwszym roku na 2 liniach: Padół—Dworzec kolei, przez Aleksandrowską, Kreszczatyk i Funduklejowską, oraz obwodową: plac Cesarski—Sienny rynek—Dworzec kolei—Maryjsko-Błagowieszczeńska — W.-Wasylkowska — Kreszczatyk—ratusz. W ruch będzie puszczonych odrazu 15 omnibusów.

W tych dniach zostały określone stacye autotaksometrów w ilości 514. Rozrzucone są one po całym mieście od szpitala kiryłowskiego do tramwaju światoszyńskiego, dworca kolei, Troickiego targu i Nikolskiej bramy na Peczersku. Miejsca stacyi zostały zatwierdzone przez radnych i administracyę. Odrazu będzie uruchomionych 40 autotaksometrów.

Termin otwarcia ruchu autobusowego upływa w ciągu pół roku od podpisania umowy. P. Gejer zamierza jednak rozpocząć działalność przed uroczystościami sierpniowemi.

— **Z sekcyi gorzelniczej T-wa rolniczego.** Jutro w lokalu kijowskiego T-wa rolniczego odbędzie się posiedzenie zarządu sekcyi gorzelniczej T-wa. Na posiedzeniu tem ma być naznaczony termin pierwszego walnego zebrania członków sekcyi, na którem odbędą się wybory delegatów kijowsk. Tow. rolniczego na zjazd wszechrosyjskiego T-wa gorzelników w Petersburgu w maju roku bieżącego.

— **Nadużycia kanalizacyjne.** Wczoraj wieczorem w mieszkaniu gubernatora i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie kijowskiego zarządu gubernialnego do spraw miejskich, na którem między innemi rozpatrzono sprawę inżynierów Smirnowa i Lubimcewa, którzy z ramienia zarządu miejskiego prowadzili roboty przy budowie kolektora kanalizacyjnego, zamieszanych w sprawie nadużyć podczas wspomnianej budowy, wykrytych przez komisyę rewizyjną senatora Neuhardta.

Po rozpatrzeniu materyału dowodowego, przedstawionego przez komisyę senatorską oraz wyjaśnień piśmiennych obu skompromitowanych inżynierów, uznano te wyjaśnienia za niewystarczające i postanowiono wdrożyć przeciwko pp. Smirnowowi i Lubimcewowi śledztwo pierwiastkowe, przekazując sprawę sędziemu śledczemu i zawiadamiając jednocześnie o powyższem prokuratora kijowskiej izby sądowej.

OSOBISTE.

— Wczoraj o godz. 11 wieczór wyjechał do Petersburga poseł do Rady Państwa gen. Batjanow.

— UJĘCIE ZŁODZIEI. Wczoraj w nocy dwaj złodzieje usiłowali wtargnąć do domu № 17 przy Nabereżno Kreszczatyckiej, ale zobaczywszy, że zauważyli ich stójkowy i stróż, zaczęli uciekać. Stójkowy puścił się za nimi w pogoń, strzelając z rewolweru. W rezultacie jednego ze złodziei ujęto—jest to niejaki Jakób Kot, sądzony wielokrotnie za rozboje i kradzieże.

Kula stójkowego raniła go w policzek.

— OPARZENIE. W domu № 92 przy Dymitrowskiej na służącej Nowikowskiej zapaliła się od pieca suknia. Na wołania o pomoc zbiegli się sąsiedzi i stłumili ogień, mimo to N. uległa ciężkiemu oparzeniu całego ciała. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Przy W. Wasylkowskiej № 8 usiłowała odebrać sobie życie 17-letnia Lidya M.

Pogotowie uratowało desperatkę.

— KRADZIEŻE. W domu № 17 przy Nazarjewskiej do mieszkania studentów wtargnęło dwóch złodziei. Złoczyńcy zrabowali wiele rzeczy i zamierzali już opuścić mieszkanie, kiedy nadeszli studenci. Jednego z nich ujęto, drugi umknął, rzuciwszy na drodze skradzione przedmioty.

— Wczoraj o godz. 11 wiecz. do d. p. Pichno, przy zbiegu ul. Karawajowskiej i Kuzniecznej, wtargnęli przez otwarte okno nieznani złoczyńcy i skradli z mieszkania posła do Dumy Państwowej Szulgina wiele kosztownych rzeczy oraz browning.

— UWOLNIENIE Z WIĘZIENIA. Wczoraj, po złożeniu 8,000 rb. kaucyi, został uwolniony z więzienia, na skutek rozporządzenia prokuratora wojennego sądu okręgowego, aresztowany przed 2 dniami dymis. pułkownik Andruszkiewicz, zamieszany w sprawie wykrytych nadużyć w intendenturze.

— UCIECZKA CÓRKI. Onegdaj z mieszkania rodziców (ul. Sreteńska № 7) uciekła córka członka kijowskiego sądu okręgowego Zinaida Soroka, wziąwszy ze sobą niewielką kwotę pieniędzy i paszport pewnej szwaczki.

— POŻAR. Wczoraj o godz. 2 po południu wybuchł olbrzymi pożar na Nowem Strojeniu. Spaliło się około 20 zabudowań. Straty—znaczne. Pożar udało się stłumić o godz. 6 wiecz.

Największe straty ponieśli właściciele domów: Krywoszłyk, Kil i Klimenko.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Dn. 26 kwietnia późnym wieczorem w pobliżu „wrót tryumfalnych“ stójkowy podniósł omdlałego, zupełnie nagiego człowieka, w wieku od 20 — 22 lat. Młodzieńca odwieziono do cyrkułu bulwarowego i wezwano lekarza Pogotowia, który udzielił mu pomocy.

Młody człowiek podał się za syna oficera W. Szerwaszidze i opowiedział następującą historyę.

Według słów Sz., pracuje on w fabryce jubilera Smirnowa w Petersburgu (wyspa Wasyljewska, Mała linia 27) skąd dn. 1 kwietnia, otrzymawszy urlop 2-miesięczny, wyjechał wraz z dwoma kolegami z fabryki, Jakubem synem Konstantego i Aleksym synem Maksyma (nazwiska ich nie są mu znane).

Parę tygodni Sz. spędził na wsi u krewnych jednego z kolegów, a dn. 26 kwietnia wszyscy trzej przybyli do Kijowa. Tu koledzy zaprowadzili go do „wrót tryumfalnych“ i napoili wodą sodową.

Wkrótce potem Sz. stracił przytomność; korzystając z tego, skradziono mu ubranie, zegarek złoty wartości 400 rb., sakwojaż ręczny z fabryki Smirnowa z 16 złotymi zegarkami, 4 pierścionkami i książeczką oszczędnościową na 890 rb., oraz 256 rb. gotówką. Obaj towarzysze W. Szerwaszidzego zbiegli. Policya zarządziła śledztwo.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godz. 10 zrana, na podwórzu magazynu żywnościowego na stacyi Kijów I, zażyła kwasu karbolowego żona majstra głównych warsztatów kolejowych Cypina. Wezwany przez sąsiadów lekarz kolejowy zastał już zastygłe zwłoki. Zmarłą umieszczono w trupiarni przy szpitalu kolejowym. Przyczyną samobójstwa, jak przypuszczają, były niesnaski rodzinne.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj o g. 9 wieczorem pod pociąg № 4 wpadła jakaś nieznana kobieta w średnim wieku. Gdy wydobyto ją z pod kół lokomotywy, okazało się, że jest już bez życia.

Zwłoki przeniesiono do trupiarni przy szpitalu kolejowym.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na Tow. polsk. kolon. letnich: pp. Jadwiga Choynowska 1 rb.—Aleksander Fredro 1 rb. 50 k. J. Książkowski 2 rb. — „Dzieci—Dzieciom“, Stasia Halkiewiczówna 1 rb. — Zebrane w Nowej Grobli na ręce p. Maryi Kurzewskiej 7 rb.

Na nędzę wyjątkową przy Tow. dobr.: p. Władysław Lenczowski 15 rb.

Na stypendyum imienia Władysława Iwańskiego: pp. Jan Iwański 300 rb.— Ernest Rohoziński 100 rb.

Na wpis dla stud.-pol. uniwers. kijowsk.: p. N. N. (zamiast wieńca na trumnę ś. p. Władysł. Kaczmarka) 6 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: pp. Hela i Józio Krasuscy, na ręce p. K. Niedźwieckiej 6 rb.

Na biednych, do uznania Redakcyi: p. J. Czengery, pamięci ojca Leona 3 rb.

Na wpis dla stud. B. P. za pośrednictwem p. Józ. Andrzejowskiego: pp. Mecenas St. Żeromsk 5 rb. —Mecenas Dyonizy Chojecki 3 rb. — Ignacy Rutnicki 3 rb. — Wł. Doliński 3 rb. — Kęczorowski 1 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Prasa polska o wywłaszczeniu.

Poznań. — Prasa polska żywo dyskutuje nad rozprawami w sejmie pruskim w sprawie wywłaszczenia.

„Kuryer Poznański“ pisze: „Polacy nie mają powodu do porzucania roli biernego obserwatora. Siła i przyszłość nasza w ciągłej pracy twórczej we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Byłoby błędem oddawać się jakimkolwiek złudzeniom“.

Umorzenie śledztwa.

Kraków. — Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że śledztwo w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie będzie umorzone.

Aresztowanie.

Kraków. — Aresztowano i uwięziono niejakiego Wincentego Opielniskiego, oskarżonego o szpiegostwo wojenne.

Pożar.

Kraków. — W Samborze, wskutek podpalenia, spłonęło na przedmieściu 30 zabudowań.

Zwycięstwo żydów.

Lwów.—Podczas wyborów do rady miejskiej zwyciężył blok żydowski.

Zawieszenie w obowiązkach duchownych.

Lwów. — Metropolita Szeptycki zawiesił w obowiązkach duchownych moskalofila ks. Senyka.

Posłuchanie

Budapeszt.—Cesarz Franciszek Józef przyjął na posłuchaniu następcę tronu Franciszka Ferdynanda. Na posłuchaniu poruszono jakoby sprawę ewentualnego zbliżenia Austryi z Rosyą i projektowaną podróż następcy tronu do Petersburga.

Manewry.

Wiedeń. — Cesarz Wilhelm II weźmie udział w wielkich manewrach, które się odbędą jesienią w Austro-Węgrzech.

Nowe nadużycia.

Paryż. — „Matin“ zapowiada ujawnienie nowych nadużyć w jednem z ministeryów.

Paryż. — W ministerstwie rolnictwa wykryto sprzeniewierzenie 1 miliona franków z sum, przeznaczonych na hodowlę bydła i doświadczenia rolne.

Z Maroka.

Madryt. — Do gazety „Heraldo“ donoszą z Tangeru o napadzie, dokonanym przez 1,000 kabylów na obóz francuski pułkownika Moiniera. Napastnicy zostali odparci, pozostawiając na polu bitwy wielu zabitych i rannych.

Mianowanie.

Konstantynopol.— Ministrem skarbu mianowany został Nail-bej.

Pożar teatru

Londyn.— Spalił się teatr „Variete empire palace“. Ośmiu artystów znalazło śmierć w płomieniach. Wiele osób odniosło rany.

W kuluarach.

Petersburg.—Po mowie Stołypina w kuluarach zapanowało wielkie ożywienie. Niektórzy posłowie mówią z ironią, że dobre stosunki familijne pomiędzy gabinetem a centrum Dumy Państwowej prawdopodobnie zostaną przywrócone. Główny inicyator konfliktu przebywa obecnie w Pekinie. Niektórzy zaś żartują, że przed powrotem Guczkowa do Petersburga—toczy się dyskusya o ewentualnej odpowiedzialności ministrów w Chinach.

Sprawa Rejnbota.

Petersburg. — Nie doręczono dotychczas awizacyi jednemu z najważniejszych świadków, którzy mają wystąpić w sprawie Rejnbota. Przypuszczają, że proces zostanie odłożony.

Konkurs

Petersburg.—Kolonia włoska w Moskwie ogłosiła swego czasu konkurs na najlepszy utwór na temat: „Włochy i Rzym w życiu i twórczości Gogola“. Przeznaczono nagrodę w wysokości 1000 rubli. Termin nadsyłania prac już upłynął, na konkurs nie nadesłano jednak ani jednego utworu.

Donosiciel.

Petersburg.—Puryszkiewicz wysłał do kuratora petersburskiego okręgu naukowego telegram, w którym donosi, że w gimnazyum Stołbcowa, podczas egzaminu pisemnego z matematyki, abiturjentom podadzą herbatę z bułkami, w których będzie się znajdowało rozwiązanie zadania. Ułatwi to, zdaniem Puryszkiewicza wielu żydom ukończenie gimnazyum. „Niech pan rozkaże gimnazistom żydom, kończy Puryszkiewicz, zjeść bułki odrazu, nie łamiąc takowych“. Telegram powyższy wywołał powszechne oburzenie. Wszczęto w tej sprawie dochodzenie, które wykazało, że donos Puryszkiewicza był fałszywy.

Z lotnictwa.

Petersburg.— Milioner Riabuszinskij ofiarował znaczną sumę na nagrody dla awiatorów najlepiej rzucających pociski z aeroplanu.

Konkurs rozstrzygnięty zostanie podczas wzlotów pomiędzy Moskwą a Petersburgiem.

Różne.

Ateny.—Władze wojskowe uznały za niezdolnych do służby 20 pułkowników, 7 majorów, 4 kapitanów i 10 oficerów. Dziesięciu z liczby wydalonych z wojska oddano pod sąd.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 27 kwietnia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Aleksiejenko referuje redakcyę projektu prawa o zwiększeniu wynagrodzenia dyrektorom i inspektorom szkół elementarnych. Uchwalono zwrócić projekt prawa komisyi redakcyjnej. Przyjęto bez dyskusyi w trzeciem czytaniu nowelę prawną o zrównaniu w prawach spadkowych kobiet i mężczyzn.

Na porządku dziennym projekt prawa o wyasygnowaniu 4 mil. rb. na zarządzenia antydżumowe i antycholeryczne. Projekt prawa został przyjęty po dość ożywionej dyskusyi z poprawką Sołtusa, żądającą, by zapomogi na ulepszenie wodociągów i na organizacyę czasowych zakładów leczniczych i punktów lekarsko-żywnościowych wydawane były nietylko ziemstwom lecz i miastom z wyjątkiem stolic.

Po wznowieniu posiedzenia miejsce przewodniczącego zajmuje *Rodzianko.*

Wszystkie krzesła posłów zajęte. Loże dla publiczności przepełnione.

Prezes gabinetu ministrów daje wyjaśnienia w kwestyi przeprowadzenia prawa o ziemstwach w gub. zachodnich w drodze art. 87.

Mowa Stołypina.

Panowie posłowie do Dumy. Okres czasu, jaki ubiegł od chwili wniesienia do Dumy interpelacyi, dotyczącej niezgodnego z prawem zastosowania przez rząd art. 87 praw zasadniczych, zdążył ustalić powszechną opinię o przyczynach, jakie kierowały postępowaniem rządu w tej sprawie i w oczach wielu uczynił je pewnikiem, nie podlegającym żadnemu zaprzeczeniu.

Zadanie moje polega na wyjaśnieniu, w przeciwstawieniu do powyższych opinii, najzupełniej otwarcie całego przebiegu sprawy, która was tak poruszyła, oraz na możliwie pełnem i dokładnem przedstawieniu motywów, jakimi zniewolony był kierować się rząd, uciekając się w danym wypadu do tak nieoczekiwanego i nadzwyczajnego środka. Oczywistem jest, iż niniejsze moje przemówienie, chociażby nawet nosiło cechę czysto kronikarską, wobec urobionej już w różnych sferach politycznych opinii o polityce rządu, spotka się z pewnego rodzaju nieprzychylnym nastrojem moich słuchaczy. Jest to pierwsza znaczna trudność, z którą należy mi się liczyć, przedstawiając swe wyjaśnienia. Lecz nie jest ona jedyną. Drugą niepomyślną dla mnie okolicznością jest to, iż zniewolony jestem odpowiadać w Dumie po tem, gdy złożyłem już wyjaśnienia w tym samym przedmiocie Radzie Państwa, jako stronie najwięcej zainteresowanej w tej sprawie. Ponieważ wskutek tego dowody rządu zostały już w znacznej mierze wyczerpane, więc zmuszony będę do powtórzenia niektórych, jednakże będę się starał powtarzać tylko to, co być może warte jest powtórzenia. Zwłaszcza dotyczyć to będzie strony formalnej sprawy, pomimo, iż niemam zamiaru osłaniać się pawem formalnem. Lecz nie mogę pominąć tej strony omawianej sprawy, gdyż w dalszych mych wyjaśnieniach zmuszony będę opierać się jako na fakt ustalony, iż w danym wypadku, przy innych niezbędnych warunkach, nie było ze strony rządu pogwałcenia ani też obejścia prawa. Jest to dla mnie konieczne również dla przedstawienia w należytem świetle artykułu 87, treść którego określa prawa Korony i nie może być uszczuplona bez stwarzania niepożądanego precedensu.

Jakież więc prawa formalne przysługują naszym instytucyom prawodawczym? Oczywiście Duma narówni z Radą Państwa posiada prawo interpelowania rządu w zakresie jego funkcyi. Lecz zdaje się bardzo wątpliwem, aby instytucye te mogły interpelować rząd w sprawach o charakterze prawodawczym, chociażby funkcye prawodawcze czasowo należały do rady ministrów. Prawa przysługujące w tym względzie naszym Izbom jasno i dobitnie określone zostały w samem prawodawstwie. Zawierają się one w prawie rozpatrzenia *a posteriori* praw tymczasowych i odmowie udzielenia im sankcyi. Wszelkie zarzuty w tym względzie wynikają, mojem zdaniem, z pomieszania dwóch pojęć — dwóch momentów: praw Izb po wniesieniu danego prawa do instytucyi prawodawczych i prawa tychże Izb do kontroli formalnej zgodności z prawem aktu rządowego przed jego wniesieniem do tych instytucyi. Pierwsze z tych praw — prawo odrzucenia projektu rządowego z najróżniejszych powodów, a nawet bez powodów — przysługuje im niezaprzeczalnie; drugie zaś prawo absolutnie nie istnieje, gdyż stanowiłoby nonsens prawny.

Pierwsze z tych praw określa prawa Izb prawodawczych, które nie mogą się stać cenzorami formalnej zgodności z prawem aktu władzy Najwyższej. W praktyce państw zachodnich znam wypadki uchylenia praw tymczasowych, wydanych w drodze nadzwyczajnej. Lecz nie znam wypadków interpelacyi w sprawie niezgodności z prawem tego rodzaju aktów, gdyż subjektywna ocena tak momentu nadzwyczajności, jako też momentu celowości należy w każdym razie nie do izb prawodawczych. Jest to zupełnie logiczne i zrozumiałe: instytucye prawodawcze nie mogą stać się sędziami zgodności z prawem aktu prawodawczego, wydawanego przez inną instytucyę. Funkcya ta, według naszych praw, należy wyłącznie do senatu rządzącego, który nie może ogłosić aktu, pozostającego w sprzeczności z prawem. Instytucye prawodawcze posiadają również prawo interpelowania prezesa rady ministrów, poszczególnych ministrów i naczelników głównych zarządów o niezgodnych z prawem ich zarządzeniach, lecz wątpliwe jest, czy mogą one interpelować w takich kwestyach radę ministrów, jako instytucyę niepodległą senatowi, w której, w razie, gdy uważa to za potrzebne, przewodniczy Jego Cesarska Mość.

Raz tylko zdarzył się wypadek, że do mnie skierowano interpelacyę o niezgodnem z prawem postępowaniu rady ministrów, jako instytucyi, a mianowicie po wydaniu przepisów z d. 24 sierpnia 1909 r.; wówczas zaznaczyłem, iż treść owej interpelacyi nie odpowiada wogóle samemu znaczeniu prawa interpelacyi.

Interpelacya, wniesiona obecnie przez Dumę, ze strony formalnej ułożona została z większą ostrożnością, niż interpelacya Rady Państwa, gdyż brak w niej jednego dowodu, który stanowił podstawę tamtej interpelacyi. Lecz

dowód ten podczas dyskusyi nad przyjęciem interpelacyi poruszony został przez kilku mówców i dla tego w dwóch—trzech słowach muszę i ja o nim wspomnieć. Chcę tu powiedzieć o poniżeniu prawa władzy Najwyższej przez zastosowanie art. 87 w wypadkach nadzwyczajnych, które wynikły przed rozwiązaniem Izb.

Lecz prawo to jest niezaprzeczalne i opiera się na warunkach życiowych. Przy całej różnicy, jaka zachodzi między naszymi warunkami życiowymi i prawodawczymi, a takimiż warunkami w państwach zachodnich, i tam jednak, na Zachodzie, prawo to pojmowane jest właśnie w ten sposób, a nie inaczej. I poważna opinia nauki również uznaje słuszność zwracania się do tego prawa w przerwie pomiędzy pracami izb prawodawczych, spowodowanej postępowaniem tychże izb prawodawczych.

Wszelkie inne komentowanie tego prawa jest nie do przyjęcia: naruszałoby ono sens i pojęcie prawa; sprowadziłoby ono do zera przysługujące Monarsze prawo do wydawania ukazów nadzwyczajnych. Ażeby skończyć z formalną stroną interpelacyi, nadmienię jeszcze, nawiązując do wspomnianego prawa, jako prawa czysto politycznego, że w Europie zachodniej nie istnieje norm, że się tak wyrażę, konstytucyjnego jego zastosowania.

Jeżeli nie chcecie, panowie, sięgnąć po przykład do Austryi, to weźcie za wzór Prusy. Wszystkie ukazy nadzwyczajne, wydane w okresie ostatnich lat 50 w drodze paragrafu 63 konstytucyi pruskiej, spotkały się z opozycyą w izbach pruskich. I pomimo, iż większość tych ukazów przyjęta została w końcu przez obie izby, znaczna ich ilość stwarzała wątpliwości. Tak było z nowym podatkiem w dziedzinie powinności naturalnych, podatkiem celnym i t. d. To, co usiłują u nas przedstawić jako pogwałcenie prawa, i w Prusach, i w Austryi nigdy nie było uważane za naruszenie konstytucyi.

Lecz jeżeli z punktu widzenia formalnego sprawa ta jest bez zarzutu, to w jaki sposób wytłómaczyć, panowie, ten hałas, który się wszczął dokoła czynności rządu, oraz podniecenie w kołach politycznych, z których jedne były oburzone, drugie zdumione?

Oczywiście naiwnością byłoby ze strony rządu tłómaczenie tego wszystkiego nieprzepartą chęcią uczynienia mu pomimo wszystko przykrości. Nie ulega wątpliwości, że przyczyny kryją się znacznie głębiej. Ażeby wyczerpać sprawę do dna, potrzeba wrócić do nich; spróbuję zupełnie spokojnie i bezstronnie zbadać wszystko, co zaszło.

Lecz, wobec wypowiedzianych przed chwilą zdań, w następnych swych wyjaśnieniach opierać się będę nie na art. 58 regulaminu Dumy, lecz na art. 40, i prosto i uczciwie, według mej możności, wyłuszczę wam stronę faktyczną sprawy, która, na mocy art. 40, będzie wam dana do rozważenia.

Uważam to za najzupełniej niezbędne, gdyż Duma nie jest instytucyą sądową, rozstrzygającą skrystalizowany i dokonany już fakt i dokonywującą sekcyi na martwym ciele. Duma ma do czynienia z wypadkami, które są jeszcze w biegu, z życiem kraju. A zjawiska życiowe powinny być tłómaczone. W dalszym ciągu będę, niestety, zmuszony podkreślić punkty i przyczyny, które spowodowały sprzeczność pomiędzy zasadniczymi postulatami, wyłuszczonymi w interpelacyi Dumy Państwowej i stanowiskiem rządu. Przed tem jednak poruszę jedną sprawę, która nie wywołuje i nie wywoła opozycyi. Rząd, tak samo jak i Duma Państwowa, rozumie i uznaje stosowanie art. 87 tylko w okolicznościach nader wyjątkowych. I artykułu tego nie może on oczywiście uważać za oręż w swym arsenale.

Co zaś dotyczy różnic w poglądach, o których tylko co wspomniałem, szczególnie zaś tych, które prowadzą w końcu do zastosowania środków nadzwyczajnych, to chętnie przyznaję, że każdy rząd powinien je przewidywać i koordynować swe postępowanie z oczekiwanymi skutkami. *Gouverner c'est prévoire*— mówiła niegdyś Katarzyna. I, ma się rozumieć, rząd, działający w przestrzeni, nie pozbawionej powietrza, powinien był wiedzieć, że nadejdzie chwila kiedy zajdzie kolizya pomiędzy nim a dwoma samodzielnymi światami duchowymi: Dumą i Radą Państwa. Lecz wobec tego, iż te dwa światy duchowe nie są do siebie podobne, ludzie posiadający doświadczenie sądzili i sądzą dotychczas, że rząd godzić się powinien z polityką, powiedzmy pewnego oportunizmu, z polityką sprowadzania do zera wszystkich wielkich i bardziej ostrych spraw, do liczby których należy obecnie przez nas rozważana,—z polityką, że się tak wyrażę, barwy obronnej.

Polityka ta, ma się rozumieć, nie może pchnąć kraj do czegoś większego, lecz ona nie doprowadza do konfliktów. Nie ulega wątpliwości, że klucze do wyjaśnienia wynikłych nieporozumień szukać należy w psychologii Rady Państwa, Dumy i rządu. Od prawidłowości analizy tych trzech czynników zależy wyjaśnienie, którego żąda ode mnie Duma. Psychologię Rady Państwa nie trudno było przewidzieć. Opracowany przez rząd a wniesiony do Rady Państwa projekt prawa był traktowany zawczasu jako przedsięwzięcie chybione i wobec tego, oczywiście, trudno było spodziewać się od Rady Państwa przyjęcia tego projektu. Uważając rząd po dawnemu li tylko za wyższą instancyę administracyjną i nie uważając go za czynnik polityczny, Rada powinna była upatrywać i upatrzyła w tym co zaszło li tylko walkę pomiędzy dwoma czynnikami podstawowymi: czynnikiem administracyjnym i czynnikiem prawodawczym, a w czynnościach rządu upatrywała uszczerbek, wyrządzony drugiemu czynnikowi prawodawczemu — przez wyższą biurokracyę rządzącą.

Psychologia Dumy jest bardziej skomplikowana, gdyż autorzy interpelacyi przypisują rządowi coś innego, jeszcze bardziej gorszego.

Nie dotykam, oczywiście, i nadal nie będę dotykał zarzutów osobistych i osobistych dotyczących mnie wycieczek. Zatrzymam się tylko na argumentacyi rzeczowej. Rząd, panowie, podejrzewany jest wprost o to, że, lekceważąc wszelkie prawa, nawet zasadnicze, dąży do rządzenia krajem według swego widzimisię, według swej samowoli (głosy na lewicy: „słusznie!“) i żeby łatwiej ten cel osiągnąć, życzy sobie pociągnąć do współudziału w tej zabójczej dla prawa pracy Dumę Państwową. (Głosy na lewicy: „słusznie!“; na prawicy: „ciszej!“)

Dlatego stosunek rządu do Dumy rozumiany był jako przejrzysta prowokacya, lub, jak wyraził się mówca w Dumie Państwowej, jako wyzwanie.

Ponieważ zaś prawo zostało wydane w redakcyi Dumy, uważano to za branie jej na lep w celu poróżnienia z Radą Państwa, poniżenia jej znaczenia i wskrzeszenia w całej pełni przemocy administracyjnej. (Hałas na lewicy. Dzwonek przewodniczącego).

Oprócz tego zwraca na siebie uwagę zarzut o nadzwyczajnem opacznem tłómaczeniu art. 87 wskutek stworzenia sztucznej przerwy, oraz oskarżenie rządu o pogwałcenie prawa wyborczego. Oto co w przybliżeniu myśleli, czuli i wyrażali autorowie interpelacyi Dumy. Przedewszystkiem postaram się odeprzeć zarzut o pogwałceniu prawa wyborczego. Czy tu czasem nie zachodzi nieporozumienie? Ukaz z d. 14 marca ani jednem słowem nie porusza tej kwestyi. Przeciwnie, gdyby w ukazie wspomniano o zachowaniu dotychczasowych przepisów o wyborach, to tem samem zostałyby zmienione przepisy wyborów do Rady Państwa i naruszonoby art. 87 praw zasadniczych. Bez wątpienia, z chwilą wprowadzenia w Rosyi Zachodniej instytucyi ziemskich odpada art. 5 tych przepisów. Lecz nie ukaz z d. 14 marca go kasuje, lecz on sam, jako zawierający przepis tymczasowy, który upada sam przez się przy nadejściu pewnych okoliczności, przewidzianych przez prawodawcę.

Samo przez się jest jasne, iż pełnomocnictwa obecnych posłów do Rady Państwa pozostają nadal w swej mocy z chwilą wprowadzenia ziemstw, aż do czasu upływu terminu tych pełnomocnictw, a do tego czasu, oczywiście, wyjaśni się i ostatecznie zdecyduje los tymczasowej reformy, przeprowadzonej w drodze art. 87.

Przechodząc do rdzennnej kwestyi interpelacyi, muszę zaznaczyć, że na podstawę całej sprawy, t. j. na odrzucenie projektu prawa o ziemstwie zachodniem, do obecnej chwili nie zapatrywano się w Dumie jako na coś niezwykłego, jako na okoliczność nadzwyczajną. Jeżeli widziano w ostatnich wypadkach coś nadzwyczajnego, to tylko w zewnętrznem, bijącem w oczy zarządzeniu rządowem, t. j. w sposobie a nie w przyczynie. Słowem energiczność środka zaćmiła jego cel i moment nadzwyczajności widziano nie w samej treści sprawy, lecz tylko w zastosowaniu art. 87, upatrując w niem dowód powrotu do najgorszego z absolutyzmów—do absolutyzmu urzędników, którzy przebrali miarę. (Głosy na lewicy „prawda“).

Rząd zaś ze swej strony uważał za jądro sprawy wyjątkowy moment polityczny i w art. 87 widział oczywiście środek bezwarunkowo wyjątkowy, lecz legalny sposób wyjścia z nienormalnej sytuacyi.

Aby zrozumieć nie tylko postępowanie, lecz i motywy, jakie kierowały rządem, należy wyjść z założenia, że okoliczności polityczne wytworzyły nie zupełnie zwykłą sytuacyę. Przypomnijmy sobie, panowie, stan rzeczy przed wypadkami marcowymi. Wszystkim jest znany, dla wszystkich zrozumiały, ustalony i prawie że uprawniony nasz prawodawczy porządek: wniesienie projektów praw do Dumy, uznanie ich tu, zazwyczaj, za nie dość radykalne, przenicowanie ich i przeniesienie do Rady Państwa; w Radzie zaś—uznanie nawet rządowych projektów przeważnie za zbyt radykalne, uchylenie ich — i fiasco projektowanego prawa. W rezultacie — zastój we wszystkich zasadniczych reformach. Zauważcie panowie, że ja nie oskarżam tu którejkolwiek partyi politycznej ani o zbyteczny radykalizm, ani o zbyteczne wstecznictwo. Maluję jedynie sytuacyę tak, jaką ona jest. Chciałbym tylko wiernie przedstawić wam niezwykle warunki, w jakich przyszło działać rządowi, wśród których powstało i otrzymało dalszy rozwój prawo o ziemstwie zachodniem. Chyląc bez zastrzeżeń głowę przed niezaprzeczalnem prawem obu Izb modyfikowania lub uchylania proponowanych im projektów praw, rząd jednakże musiał zdać sobie sprawę, czy bywają takie momenty wyjątkowe, gdy i sam rząd musi podejmować pewnego rodzaju walkę o swe polityczne ideały.

Rząd musiał zdecydować, czy godnem jest jego w dalszym ciągu poprawnie i machinalnie obracać koło rządowe, opracowując projekty, którym nigdy nie było sądzone ujrzeć światła dziennego, czy też rząd ten, będący wyrazicielem i wykonawcą zamierzeń władzy Najwyższej, posiada prawo i obowiązek prowadzenia określonej, wyraźnej polityki? Czy rząd powinien przy stopniowem doskonaleniu się instytucyi prawodawczych równolegle słabnąć, czy nabierać mocy i czy nie jest to obopólne wzmacnianie i podnoszenie naszej państwowości? Nakoniec, czy rząd posiada prawo z pozwolenia Monarchy użytkować wszelkie pozostające w jego rozporządzeniu środki legalne, czy też równa się to samowoli?

Oczywiście, panowie, rząd nie mógł zdecydować tej kwestyi w stronę swej bezsilności. Przyczyną tego nie jest ambicya rządu, lecz trwałość podstaw państwowych.

Jakież, panowie, mogło być wyjście ze sprawy, która trafiła w opisane przezemnie przed chwilą koło (głos z lewicy: „dymisya“, głosy na prawicy: „cicho“) urzeczywistnienia ziemstwa zachodniego, która miała za sobą sympatyę Monarchy i która w głównych zarysach przebrnęła Dumę i została odrzucona przez Radę? Wyjściem tym mógł być tylko artykuł 87.

Już mówiłem, panowie, że rząd jasno zdawał sobie sprawę z tego, iż opiniowanie izb prawodawczych o akcie władzy Najwyższej jest z punktu widzenia prawa niedopuszczalne. Lecz rozumiejąc sprawę w ten mianowicie sposób i wierząc, że izby prawodawcze zaopatrzone są w daleko bardziej skuteczne środki dla zupełnego pogrzebania tymczasowego prawa, rząd mógł zdecydować się na ten krok, będąc tylko zupełnie przeświadczonym, że Duma godzi się zasadniczo z aktem, wydanym w drodze artykułu 87.

Postawienie na porządku dziennym Dumy Państwowej prawa, które nie może być przez Dumę przyjęte, byłoby niedorzecznością. I oto brak tej niedorzeczności, zgodność aktu wydanego w drodze art. 87 z uchwalonym przez Dumę projektem prawa—piętnowane jest jako gorszenie lub „kuszenie.“

Napiętnowano również sztuczność przerwy i wprowadzenie w drodze art. 87 odrzuconego przez izbę wyższą na mocy art. 86 projektu prawa. Lecz to, co zaszło obecnie w innych okolicznościach spotykało się z milczącem uznaniem Dumy.

Nie będę poruszał drobnych projektów. Przypomnę tylko dzieje projektu dotyczącego gmin staroobrzędowych. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Duma, wobec nieprzejednanego stanowiska w tej sprawie Rady Państwa, pokłada nadzieje na rząd, który, według jej mniemania, wyjedna u Najjaśniejszego Pana pozwolenie na wprowadzenie projektu (głosy na lewicy: „cóż znowu? to bezeceństwo“) w drodze art. 87 (Wesołość. Hałas na lewicy).

Najzupełniej jest zrozumiałem, że gdyby postanowienie Dumy zapadło nie przed naturalną przerwą, to rząd stanąłby wobec konieczności zarządzenia sztucznej przerwy, gdyż niepodobna, panowie, doprowadzać do rozpaczy 10 milionów rosyan z ducha i krwi, li tylko z powodu tarć w maszynie państwowej. (Oklaski na prawicy i w centrum. Okrzyki „brawo“, sykanie na lewicy. Prezydent dzwoni).

Niepodobna z powodu rozbieżności natury teoretycznej niszczyć 1,500 z górą gmin staroobrzędowych i przeszkadzać ludności modlić się, pozbawić ich tego, co nadane im zostało przez Cesarza. (Hałas). I w tym wypadku Duma, usuwając konieczność sztucznej przerwy, popycha rząd na drogę zastosowania art. 87. Niema w tem, mojem zdaniem, żadnej niezgodności z prawem, żadnej nieprawidłowości. (Na lewicy: „ładnyś!“)

Mówca, na którego się wcześniej powoływałem, powinien był, mojem zdaniem, upatrywać w danym wypadku wyzwanie, lecz wychodzące już z łona Dumy i skierowane przeciwko rządowi. A rząd, według tej teoryi, powinien byłby prawdopodobnie powstrzymać się od tej propozycyi.

Wywindować na odpowiednią wysokość (głos na lewicy: „na stryczku!“) można oczywiście każdą sprawę, lecz czy takie postępowanie jest zgodne z interesami państwa?

Ma się rozumieć art. 87 jest to środek wyjątkowy.

Lecz da ona, panowie, możność Monarsze znalezienia wyjścia z trudnej sytuacyi. Gdyby naprzykład w zazie klęski głodowej izby prawodawcze nie mogły dojść do porozumienia i nie mogły tym sposobem przyjść z pomocą dotkniętej klęską głodową ludności, to czyż można byłoby wprowadzić odpowiedni projekt inaczej jak w drodze art. 87?

Jeżeli zadośćuczynienie w tej drodze potrzebom staroobrzędowców, jest prawidłowe, to na jakiej podstawie można dojść do wniosku, że potrzeby kulturalne sześciu gubernii zachodnich są mniej ważne? Dlaczego one mają być złożone w ofierze naszej bezradności prawodawczej. Dlatego, odpowiedzą mi, że wymienione gubernie istniały dotychczas bez ziemstw i nadal obejdą się bez nich, dlatego, że sprawa ta nie dotyczy całej Rosyi i dla tego nie może być uznaną za pierwszorzędną.

Lecz gminy staroobrzędowców i nieurodzaj, są to zjawiska, które również nie dotyczą całej Rosyi. Ziemstwa w gub. zachodnich dotyczą całej Rosyi nie dla ich obszaru, lecz ze względów bardziej doniosłych. Po raz pierwszy w historyi Rosyi na sąd przedstawicielstwa narodowego oddano sprawę tak doniosłą pod względem narodowym. Do chwili obecnej naród nie decydował o takich kwestyach i dlatego, być może, stawał się w stosunku do nich coraz bardziej obojętny. Łączące naród uczucie, uczucie jedności bladło i zmniejszało się. Jeżeli rzucić wzrokiem wstecz i ponad rzeczywistością spojrzeć na naszą przyszłość, to w mrokach naszej narodowej pielgrzymki wyraziście zarysowują się tylko dwa panowania oświetlone aureolą prawdziwej wiary w swe jestestwo rosyjskie. Są to panowania Katarzyny Wielkiej i Aleksandra III-go.

Stołypin kończy swe przemówienie w te słowa:

„I jakbyście się wy, panowie, nie zapatrywali na to, co już minęło, postanowienie wasze, być może z bardzo skomplikowanych powodów natury politycznej zostało już przesądzone. Jakbyście małostkowo nie sądzili i nie potępili nawet formy tego, co się stało, wiem i wierzę, że wielu z was w głębi duszy uznaje, że w d. 14-ym marca zaszło coś takiego, co nie naruszyło, lecz wzmocniło prawa młodego przedstawicielstwa rosyjskiego“.

(Oklaski na prawicy, okrzyki „brawo“, wesołość w centrum i na lewicy. Głosy na lewicy: „oto obrońca przedstawicielstwa narodowego“).

„Entuzyazm patryotyczny Dumy Państwowej podczas tworzenia ziemstwa na zachodzie Rosyi był zrozumiany oceniony i zagrzany aprobatą Władzy Najwyższej“.

(Oklaski na prawicy, okrzyki „brawo“, hałas na lewicy).

(*Koniec mowy Stołypina szczegółowo podany zostanie w numerze następnym „Dzien. Kijow.“*).

Po przemówieniu Stołypina Duma postanawia jednogłośnie przystąpić do rozważenia wyjaśnień.

Kamionskij znajduje, że sposób, zastosowany przez rząd przy przeprowadzeniu projektu prawa o ziemstwie, sprzeciwia się idei przewodniej prawodawcy. Jeszcze większą wagę mówca przypisuje wewnętrznemu znaczeniu rozważanej działalności rządu, polegającemu na dążeniu do nadania pozorów prawności środkowi, będącemu w zasadzie nieprawnym.

Frakcya związku 17 października uważa za swój obowiązek przeciwdziałać temu zapomocą dostępnych i lojalnych środków. Frakcya jest głęboko przekonana, że wprowadzenie ziemstwa w 6 guberniach zachodnich na mocy art. 87, znajduje się w sprzeczności z duchem praw zasadniczych i że podobne naruszenie praw stwarza niepożądany przykład dla organów władzy wykonawczej.

Kamienskij kończy swe przemówienie oświadczeniem, że frakcya będzie głosowała za formułą przejścia, która uznaje omawiane zarządzenie rządu za niezgodne z treścią praw zasadniczych. (Oklaski na ławach październikowców i na lewicy).

Maklakow zaznacza, że taktyka rządu w omawianej sprawie wskrzesiła dawne porządki, kiedy wola ministrów stała ponad prawem. Lecz jeśli Samowładcy rosyjscy zrzekli się nieograniczonej władzy, powołując instytucye prawodawcze, to czyliż z tego wynika, iż uczynili oni to w celu oddania swej nieograniczonej władzy radzie ministrów.

Sens rządowej polityki jest wyraźny: sztucznie podniecać ogólne rozgoryczenie i walczyć z niem.

Dalej mówca zaznacza, że w dniu 14 marca Stołypin odniósł wielkie zwycięstwo, lecz zwycięstwa takie nie pozostają bez śladu dla tego typu mężów stanu, jakim jest prezes gabinetu ministrów. Wyrażając się słowami samego Stołypina, można powiedzieć, że w polityce niema zemsty, lecz są skutki.

Skutki te już są widoczne i uniknąć ich w żaden sposób nie można.

Zabiera głos *Puryszkiewicz*. Zdaniem jego, nowe prawo będzie tylko atutem w ręku polaków, a dlatego ze strony rządu jest li tylko aktem państwowego i politycznego daltonizmu. Taka polityka w chwili gdy Rosyi grozi walka rasowa z Dalekim Wschodem i walka narodowościowa z Zachodem, doprowadzi do tego, że kresy zagrożą politycznemu i państwowemu istnieniu Imperium.

Ogłoszono przerwę do g. 8-ej wieczór.

Mohylów.—Ogłoszono listy wyborcze do ziemstw. Według pierwszych dwóch list rosyan 4,523, polaków 1,094; na IV i V listach rosyan 8,111, polaków 1,156, na VI i VII listach rosyan 781, polaków 579. Najmniejsza liczba wyborców rosyan w powiatach bychowskim i orszańskim.

Moskwa. — Przybyła specyalna komisya senatu dla rozpatrzenia sprawy b. naczelnika m. Moskwy, Rejnbota.

Atkarsk.—Na stacyi „Stroganowo“ kolei Riazańsko-Uralskiej spłonęły trzy magazyny zbożowe, skład zboża, 11 wagonów ze zbożem i platforma.

Astrachań. — Na przystani Wołgi płoną składy towarowe; spłonęła leśna przystań Płotnikowa.

Petersburg.—Na mocy postanowienia senatora Neuhardta wszczęte zostało dochodzenie karne przeciwko prezesowi petersburskiej rady miejskiej Unkowskiemu z usunięciem z urzedu i przeciwko b. sekretarzowi rady miejskiej Zubariewowi.

Bruksela. — Fallières przybył tutaj i został powitany na dworcu przez króla. W pałacu odbyło się przyjęcie ministrów i członków ciała dyplomatycznego. Wieczorem miał miejsce obiad galowy. Królowa była nieobecna i na przyjęciu i na obiedzie.

San Diego.—Powstańcy zajęli miasto pograniczne Tiadżuana i spalili część jego. Przywódca powstańców Madeiro jest bardzo zasmucony, że jego usiłowania, mające na celu zapobieżenie starciu, były płonne. W Waszyngtonie nważają, że Madeiro stracił władze nad niezorganizowanemi siłami powstańców, co wywołuje zaniepokojenie.

Bruksela.—Na obiedzie na cześć Fallières'a król i Fallières wymienili serdeczne toasty i podkreślili ogólną dążność do ściślejszego uzgodnienia ekonomicznych interesów obydwóch krajów.

New-York. — Druga dywizya eskadry atlantyckiej pod dowództwem kontr-admirała Bedgera, wypłynęła na morze Bałtyckie.

Rzym.—Albańczykowi Iwanaj-bejowi, który agitował na rzecz powstania albańskiego w celu werbowania ochotników, zalecono opuścić Włochy. Policya eskortowała go do Brindisi.

Konstantynopol. — Z Salonik, Smyrny, Monastyra i Bayreuth'u donoszą o mityngach protestu przeciwko dymisyi Dżawida.

Konstantynopol.—Turgut-basza w Skutari wzywa za pomocą proklamacyi do złożenia broni, obiecując amnestyę wszystkim z wyjątkiem przywódców.

Berlin. — W komisyi budżetowej parlamentu, z powodu niemieckiej kolonizacyi wschodnich prowincyi Prus, przedstawiciel centrum oświadczył, że centrum odrzucało zawsze politykę gwałtu w stosunku do polaków. Przedstawiciele polaków wskazali, że dane statystyczne hakatystów o nabywaniu przez polaków nowych ziem są nieprawdziwe. Minister rolnictwa obalił oświadczenie hakatystów wykazując, że rząd nie zmienił swego poglądu na wywłaszczenie przymusowe w sprawie polityki kolonizacyjnej w Prusach wschodnich.

Wiedeń. — Arcyksiążę Jan (Jan Orth) uznany został urzędownie za zmarłego.

Meksyk.—Powstańcy podpalili Chuared i Chuarec. Wskutek silnego wiatru pożar szerzył się szybko.

Tanger. — Mahalla w okolicy Fezu pobiła powstańców, zajęła ufortyfikowane Nadżałafardżi i z 1000 kabylów napadła na obóz generała Moinier lecz została odparta i poniosła wielkie straty.

Marsylia. — Wyszedł z Casablanki statek transportowy „Weulong“ z 550 oficerami i żołnierzami.

Paryż. — Socyalistyczna federacya departamentu Sekwany uchwaliła formułę, ostro potępiającą postępowanie Francyi w Maroku.

„Matin“ donosi, że referent komisyi kontrolującej izby posłów wykrył w rachunkowości ministerstwa rolnictwa nadużycia analogiczne z wykrytemi w ministerstwie spr. zagr.

Pekin. — Podpisany został traktat Anglii z Chinami o imporcie do Chin opium z Indyi w ciągu siedmiu lat. Stosownie do zmniejszenia produkcyi opium chińskiego, wwóz indyjskiego powinien się co roku zmniejszać równomiernie i ustać zupełnie w r. 1917. Ustanowiono równomierny podatek od opium chińskiego i podwyższono cła wwozowe od opium indyjskiego.

Berlin.—Komisya parlamentarna odrzuciła podczas trzeciego czytania projektu prawa o ustroju państwowym Alzacyi i Lotaryngii wniosek rządu o składzie pierwszej izby.

Pekin.—Otwarcie sesyi izby konstytucyjnej wyznaczono na d. 9 października.

Pekin.—Wydany został ukaz cesarski, zalecający ministerstwom skarbu i komunikacyi, wobec wykrytych nieprawidłowości w budownictwie kolejowem, odebrać bezzwłocznie na rzecz skarbu koncesye na główne linie i opracować odnośny plan rządowej budowy kolei. Ukaz odrzuca podanie księcia Cina i kanclerzy Natuna i Szujszczana, w którem proszą o cofnięcie ich nominacyi do gabinetu ministrów.

Strasburg.—Zamknięta została niespodziewanie sesya reprezentacyi alzacko-lotaryńskiej. Zarządzenie to stawiają w związku z ostremi napaściami poszczególnych posłów na rząd na ostatnich posiedzeniach.

Hamburg. — Otrzymano z Londynu wiadomości prywatne o zawarciu pokoju w Meksyku.

Pekin. — U rosyjskiego ambasadora na cześć księcia siamskiego Czakrabona odbył się wielki obiad, a następnie koncert w obecności całej kolonii rosyjskiej i zagranicznej.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara.—Pszenica rosyjska 83—86 kop.

Rybińsk.—Usposobienie spokojne. Żyto 6 rb. 40 kop.—6 rb. 45 kop; owies zwyczajny wołżański 4 rb. 20 kop.—4 rb. 25 kop,. kamski 3 rb. 95 kop — 4 rb. 05 kop. kasza hreczana 9 rb. 00 kop. — 9 rb 70 kop; groch pastewny 7 rb. 80 kop.—8 rb; mąka żytnia wołżańska 7 rb. 25—7 rb. 40 kop.

Kijów.—Długotrwałe upały i susza w południowo-zachodniem Zadnieprzu odbija się zgubnie na zbożach jarych i ozimych. Wskutek braku wilgoci zasiewy mogą niezejść, przesiewanie wobec późnego czasu jest ryzykowne.

Libawa.—Usposobienie z owsem słabe, z pozostałem zbożem stałe. Pszenica samarska 1 rb. 11 kop.; żyto 86 kop.; owies biały zwyczajny 86 ksp.; czarny 80 kop.; siemie lniane 90—91 kop.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 27-go kwietnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.20 kup.	216.15
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	— —
4½% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	93 80
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.30
Dyskonto prywatne	2⅞%
Usposobienie słabsze.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 95
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268 50
4% renta państwowa 1894 r.	94 75
4½% pożyczka 1909 r.	102.10
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.25
Dyskonto prywatne	2 2/16%
Usposobienie chwiejne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104⅛
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100⅜
Usposobienie mocniejsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99 1/16
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99¾

Giełda Petersburska.

Dnia 27 kwietnia 1911.

4% Renta Państwowa	94¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	467
5% „ „ 1866 r.	382
5% Obl. prem. Szlach. Banku	334
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	557½
„ Petersb. Dyskont-Pożyczk.	517
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	417½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	167¾
„ Brańsk. Fab. Szyn	103
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	265—266
„ Putiłowsk.	151
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	338
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	210
„ Koł. fabr. maszyn	265½
„ M. K. Wor. kol	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	195½
„ Mosk. Kazań. kolej	587
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	341
„ „Hartman“	288-290
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% „ 1906 r.	104
5% Świadectwa włościańskie	100¼
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi i z papierami dywidendowymi słabsze; z premiówkami ospale.

Znalezienie korony króla Salomona.

Według informacyi prywatnych „Matin“ z Jerozolimy, panuje tam wielkie wzburzenie wśród ludności muzułmańskiej. Powód tego wzburzenia jest następujący.

Od kilku lat ekspedycya angielska z kapitanem Parkerem na czele, zajmowała się prowadzeniem wykopalisk w Judei, poszukując zabytków archeologicznych, a w szczególności arki przymierza, słynnego skarbu żydowskiego.

Jak się dowiaduje „Matin“, ekspedycya ta została przedsięwzięta na skutek odkrycia, zrobionego przez pewnego uczonego archeologa, który odnalazł w księgach świętych dokładną wskazówkę, gdzie się mieści grób Salomona.

Poszukiwania zostały uwieńczone rezultatem i we wskazanem miejscu znaleziono galeryę, zagłębiającą się pod ziemię. Poszukiwań tych dokonywano w tajemnicy, gdy nagle dn. 19 kwietnia powstało wielkie wzburzenie wśród ludności muzułmańskiej Jerozolimy i jej okolic; rozeszła się wieść, że pielgrzymi z Neba Musy podążają wytężonym marszem w celu wymordowania wszystkich chrześcijan, oskarżonych o znalezienie insygniów Salomona i o przewiezienie ich do Jaffy na pokładzie statku kapitana Parkera.

Dowiedziawszy się zawczasu o grożącem im niebezpieczeństwie, kapitan Parker wraz z członkami ekspedycyi opuścił coprędzej Jerozolimę, zabierając ze sobą, jak twierdzą, berło i koronę króla Salomona.

Wielki wezyr telegrafował do Konstantynopola, żeby zawiadomić o przysłaniu komisyi specyalnej i by oświadczyć, że rząd otomański użyje wszystkich swoich wpływów u rządu angielskiego w celu odzyskania berła i korony.

Twierdzą również, że członkowie ekspedycyi spodziewali się znaleźć manuskrypt, któryby położył koniec wszelkim sprzecznościom w sprawie zmartwychwstania Chrystusa.

Z ostatniej chwili.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Wieczorne posiedzenie Dumy z d. 27 kwietnia.

Na wieczornem posiedzeniu Dumy Państwowej przewodniczy *Rodzianko*.

Gegeczkori uważa dzień 14 marca za datę historyczną, kiedy szerokie sfery społeczeństwa otrzymały lekcyę poglądową o rzeczywistem znaczeniu panującego w Rosyi ustroju polityczno-państwowego, którego cechą podstawową jest bezprawie.

W danej chwili każdy może się łatwo przekonać, że rząd reakcyjny, opierając się na reakcyjnych sferach szlacheckich, stara się możliwie wszechstronniej zlikwidować wszystkie zdobycze rewolucyi. Szczególniej bezlitosna jest polityka rządu w stosunku do proletaryatu.

Wyłuszczając istotę obecnego kryzysu, mówca zaznacza, że ostatni odbył się w oderwanych od społeczeństwa sferach wyższych, a mógł być podsycany przez warstwy niższe.

Obecnie w ścianach trzeciej Dumy, kierowanej przez październikowców antynarodowej prawodawczyni, zawsze usprawiedliwiającej postępowanie rządu, kryzys ten zbliża się ku końcowi.

Klasa robotnicza nie zadowoli się nędznemi prawami zdobytemi przez rewolucyę i konsekwentnie zdobywać będzie nowe prawa. (Oklaski na lewicy).

Miejsce przewodniczącego zajmuje *ks. Wołkoński*.

Następnie przemawia *Gołołobow*.

Dalszy ciąg posiedzenia wieczornego nie został nadesłany.

7)

Rudyard Kipling.

Chłopiec z łoziny.

(PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO).

— Doprawdy? Kiedyż to?

— Nie pamięta pani trzydziestomilowej drogi ze mną, kiedy „Oni“ nas gonili na wybrzeżu morskiem, gdy jechaliśmy do samotnej latarni na wzgórzu?

Panience aż tchu zabrakło.

— Co—co pan mówi?

— Mówię o trzydziestomilowej drodze — i o innych rzeczach.

— Co takiego? Przecież nie śpiewałam o trzydziestomilowej drodze. Wiem, że nie. I nikomu o tem nie mówiłam.

— Ale śpiewałaś pani o Policyancie Dnia i o Latarni i Mieście zapomnienia. Nie trudno się więc było domyśleć o co chodzi. Jedno z drugiego wypływa.

— Wielki Boże! — Jedno z drugiego wypływa pewnie, ale ja byłam, pan byłeś. — Oh, jedźmy stępa, na miłość Boską, bo spadnę z konia.

Georgie drżącą rękę położył na grzywie Dandy'ego i oba konie do stępa przytrzymał. Miriam zaś szlochała.

— Uspokój się pani—szepnął.—Wszystko w porządku, tylko, tylko to prawda.

— Prawda! Czy ja zwaryowałam.

— Nie, chyba, że i ja zwaryowałem. Staraj się pani chwilę spokojnie pomyśleć. Skąd mógłbym wiedzieć o trzydziestomilowej drodze, gdybym sam tam nie był?

— Ale gdzie? Powiedz mi pan gdzie?

— No tam — w naszym kraju przypuszczam, choć sam nie wiem, gdzie on leży. Czy pamiętasz, pani, pierwszą swoją podróż? Musisz pani pamiętać.

— To był sen, tylko sen.

— Tak, ale powiedz mi pani, bo ja wiem.

— Czekaj pan. Trzeba było jechać cicho, koniecznie cicho.

Patrzyła między uszy konia, nic nie widząc przed sobą i z bijącem silnie sercem.

— Dlatego, że leżał umierający w owym wielkim domu, nieprawdaż? — dodał Georgie, ściągając znowu cugle obu wierzchowcom.

— I był tam ogród ze złoto-zieloną sztachetą—i strasznie w nim było gorąco. Pamiętasz pan?

— Naturalnie; a przedtem staliśmy po obu stronach łóżka chorego, aż zakaszlał i „Oni“ weszli.

— Pan? To pan był? — głos jej zadrżał i szeroko otworzyła oczy, wpatrując się w towarzysza.—W takim razie to pan jesteś owym chłopcem—moim chłopcem z łoziny, i znam pana oddawna!

Pochyliła się na szyję konia, a Georgie, pokonując siłą woli nagłe osłabienie, które nim owładnęło, objął ją w pół. Głowa jej oparła się o jego ramię, a on zaczął szeptać rzeczy, o których dotąd mu się nawet nie śniło, że mogą istnieć poza drukowanym romansem. Na szczęście konie szły spokojnie, a ona nie usiłowała uwolnić się z objęcia.

— Tak — szepnęła wreszcie — pan jesteś tym chłopcem, a ja o tem nie wiedziałam... nie wiedziałam.

— Ja wczoraj wieczór dowiedziałem się, a gdy ujrzałem cię dziś przy śniadaniu...

— A więc to dlatego! A ja byłam obrażona!

— Nie mogłem przedtem nic powiedzieć. Nie podnoś głowy, najdroższa. Teraz już wszystko dobrze—nieprawdaż?

— Ale jakimże sposobem ja o niczem nie wiedziałem? Po tylu latach! Pamiętam — ach, tyle rzeczy pamiętam!

— Powiedz mi niektóre. Będę na konia uważać.

— Pamiętam, jak czekałam na statek, którym przyjechałeś.

— W Liliowej zatoce, poza Hong-kong i Jawą?

— I pan to tak nazywasz?

— Tak; i ty mnie prowadziłaś przez góry na nieznanym kontynencie.

— A potem przez przesuwające się wyspy. Tak, to pan być musiałeś, bo tylko jednego pamiętam; wszyscy inni to byli „Oni“.

— Straszne to były łotry.

— Tak, pawiętam, że poprowadziłam pana pierwszy raz na trzydziestomilową drogę. Siedzisz pan na koniu zupełnie tak samo, jak wtedy. Jesteś naprawdę sobą!

— Dziwna rzecz, i ja to samo przez całą przejażdżkę o tobie myślałem. Czy to nie nadzwyczajne?

— Ale co to wszystko znaczy? Dlaczego ze wszystkich milionów ludzi nam jednym coś podobnego się przytrafiło? Aż mi straszno.

— Może kiedyś po śmierci dowiemy się o tem, a tymczasem znaczy to, żeśmy sobie przeznaczeni.

Nie było odpowiedzi, bo i cóż mogła na to odpowiedzieć? Znali się zaledwie od ośmiu godzin, wedle rachunku światowego, ale znali się też i od wielu lat, o czem świat nie wiedział. Zapanowało długie milczenie, zakończone pocałunkiem.

— To drugi — szepnął Georgie — pamiętasz?

— Nie! nie pamiętam.

— Jakto? Tam na stoku, przed paru miesiącami. Jechaliśmy konno tak, jak teraz.

— I było pusto dokoła. „Oni“ gdzieś znikli i nikt nas nie straszył. Ciekawam dlaczego, chłopcze?

— Jeśli to pamiętasz, to musisz pamiętać i tamto. No, przyznaj się.

— Pamiętam różne rzeczy, ale wiem, że *tego* nie zrobiłam. Wiem to napewno.

— A jednak zrobiłaś, kochanie.

— Nie, nie zrobiłam, bo— niema co ukrywać—miałam ten zamiar.

— I wykonałaś go.

— Nie, chciałam go wykonać, ale mi ktoś przeszkodził.

— Nie było nikogo.

— Owszem, był. Zawsze ktoś taki się znajdzie. Była to inna kobieta — tam na morzu. Widziałam ją. Było to dn. 26-go maja. Zapisałam sobie datę.

— A więc i ty swoje sny spisywałaś? Ale co do tamtej kobiety, to dziwne, bo właściwie znajdowałem się wówczas na morzu.

— Nie mylę się z pewnością. Zkądże mogę wiedzieć, co pan robiłeś, gdy nie spałeś?

— Niesłusznie mnie posądzasz i niesprawiedliwą jesteś. Posłuchaj tylko chwilkę, ukochana — i Georgie bezwiednie krzywoprzysięstwo popełnił. — Coś ci powiem, czegobym nikomu nie powiedział, boby się ze mnie wyśmieli, ale daję ci słowo honoru, że nikt, oprócz rodziców, nigdy w życiu mnie nie pocałował. Nie śmiej się ze mnie, chociaż to święta prawda.

O mrs. Sulejce zupełnie zapomniał.

Wiedziałam o tem, i wiedziałam, że zjawisz się kiedyś, ale nie poznałam cię i nie miałam pojęcia, że to ty.

— Więc daj mi drugiego.

— I nigdy się nie kochałeś? Przecież wszystkie musiały się w tobie kochać, chłopcze?

— Jeśli tak, to nie zdradziły się z tem nigdy. Nie, nigdy się nie kochałem.

— A tymczasem spóźnimy się na obiad, musi być bardzo późno. Oh! jakże ja na ciebie przy świetle spojrzę — i to wobec twojej matki i mojej?

— Będziemy udawać, że jesteś miss Lacy, aż stosowna chwila nadejdzie. Jaki jest najkrótszy termin starania się i zaręczyn? Bo przypuszczam, że musimy się tej formalności poddać?

— Nawet mówić o tem nie chcę. To zbyt zwyczajna rzecz. O czem innem w tej chwili myślałam. Jakże ja się nazywam?

— Mizi — nie, na Boga! Poczekaj chwilę, a przypomnę sobie. Jakże to było? Te stare bajki, zanim do szkoły poszedłem. Nie myślałem o nich przez tyle lat! Czy nie jesteś ty czasem Annieluiz?

— Tak mnie nazywałeś od samego początku. Oh! otóż i aleja; musieliśmy się co najmniej o godzinę spóźnić.

— Cóż to szkodzi? A więc historya nasza aż z owych czasów pochodzi? No, naturalnie, nie może być inaczej. Poczekaj no, muszę się pozbyć tej przeklętej kaczki.

— Ha! ha! powiedziała kaczka, śmiejąc się. Pamiętasz?

— Pamiętam — i wazony z kwiatami na nogach, i wszystko. Cały ten czas razem byliśmy z sobą, a muszę pożegnać cię aż do obiadu. Ale na obiedzie będziesz? Nie uciekniesz do swego pokoju i nie zostawisz mnie samego przez cały wieczór? Dowidzenia, moja ukochana, dowidzenia.

— Dowidzenia chłopcze. Uważaj na bramę. Na obiad przyjdę, ale co ja zrobię, gdy cię przy świetle zobaczę!

KONIEC.

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI ANTONI CZERWIŃSKI

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.